

W obozie naukowym uczestniczą klasy I zgrupowane w dwa zespoły. Każdy z nich relacjonuje to, co dzieje się w strefie nauki i nie tylko... - stąd dwie wersje. Autorami kolejnych relacji jest redakcja szkolnego Konarusa (klasa 1e) oraz humaniści z klasy I b.

Dzień I - sobota

1e

Żądni przygód wyruszyliśmy w piątek o godzinie 23.00 nad nasze polskie morze. Podróż była trudna, bo wielogodzinna, ale o 10.00 w sobotę rano już w Jarosławcu wszyscy na miejscu zasiedliśmy wspólnie do stołów. Pyszne śniadanko i orzeźwiająca herbatka postawiły nas na nogi. Zaraz po tym wyruszyliśmy zobaczyć nasze lokum na najbliższe dni. Po południowym spacerze wszystko nabrało sensu, zmęczenie ustąpiło. Bryza morska sprawiła, że zaczęliśmy myśleć pozytywnie. Niektórzy poczuli się niczym na Hawajach, zażywając kąpieli w Bałtyku (co roku niezmiennie lodowatym). Wieczorem czekała na nas nie lada atrakcja, Pan Stefan (kierownik ośrodka), zaprosił nas na miły wieczór z tańcami białoruskimi. Swoją drogą nie spodziewaliśmy, że nasze profesorki mają tyle energii (Pani prof. L. Drabczyk i Pani prof. E. Piętka). Publiczność podziwiała naszą grupę z Konara, która pod wpływem dwóch profeserek stworzyła wielkie widowisko i porwała wszystkich zgromadzonych do tańca. Po tym- bardzo zmęczeni, grzecznie i punktualnie położyliśmy się do naszych jakże wygodnych piętrowych łóżeczek. Jednak niektórzy wcale nie mieli zamiaru spać ... ku uciesze naszych miłych opiekunów.

P.S. Dziękujemy Pani prof. Grunwald za nocne wrażenia(dziewczyny z domku nr 4)

1b

O godzinie 8.00, wykończeni podróżą, choć pełni pozytywnej energii, dotarliśmy na miejsce. Ciągnąc za sobą nasze lekkie – 50 kg – walizeczki, z uśmiechem na twarzy przekroczyliśmy progi naszych niewielkich, drewnianych pałacyków. Przed 9.00 udaliśmy się na wyprawę w celu zdobycia pożywienia. Po pochłonięciu życiodajnych kalorii, odbudowaliśmy zapasy energii. Następnie odbyliśmy magiczną podróż brzegiem morza, która zaowocowała pozbyciem się resztek lenistwa. Wygodzeni ruszyliśmy na popołudniowy posiłek. Po drodze spotkaliśmy spóźnioną brygadę Niebiolchemkonarusów i zasiedliśmy do wspólnej degustacji pulpetów. Potem wyruszyliśmy na podbój naszej wioski, aby oznaczyć teren. Po wieczery nadszedł czas na koncert. Słowem – dla każdego coś miłego. Tego wieczoru nikt nie przeczuwał nawet, że kolejny dzień stanie się morderczym wyzwaniem. Ta noc była jeszcze spokojna...

Dzień II - niedziela

1e

Nowy dzień, nowe przygody – z takim oto nastawieniem wygrzebaliśmy się z łóżek. Uczniowie klas pierwszych F, G H, I wybrali się do Słowińskiego Parku Narodowego, by podziwiać ruchome wydmy. Do atrakcji zaliczyliśmy też wizytę w Biedronce. Klasa 1e została jednak na terenie ośrodka, ale wcale się nie nudziła. Wraz z panią prof. Katarzyną Musiał odkrywała postać Makbeta, pani prof. Iwona Grunwald zgłębiała z nami starożytność, a na WOS-ie cała klasa zaangażowała się w przygotowywanie konferencji prasowej. Po obiadku praktycznie

wszyscy wybraliśmy się na plażę, gdzie trwały już zabawy i rywalizacja. Początkowo zorganizowano międzydomkową konkurencję na ułożenie najdłuższej linii prostej z rzeczy, które grupy miały przy sobie. Inwencja i kreatywność podpowiadały najdziksze pomysły. Później z dostępnych na plaży rzeczy układaliśmy pająki lub bąki.

1b

Zacznijmy od tego, że jest środa, a nie niedziela. Wszystko skomplikowało się, kiedy w niedzielę na drzwiach domostwa szanownej kadry pojawiła się karteczka z napisem: „ŚRODA”. Jak widać, w naszym podobozie dzieją się rzeczy sprzeczne z prawami natury. Śpiew mew zbudził nas z samego rana, a nieśmiałe promienie słońca ujawniły rozgardiasz panujący w domkach. Z rozkazu panujących niewiast, podjęliśmy bój z wszechobecnym bałaganem. Po męczącej walce udaliśmy się na śniadanie. Potem zaczęła się nauka i w końcu dłuugi spacer plażą na obiadek. Następnie był turniej, w którym spotkały się drużyny poszczególnych domków. Sir Dorywalski kazał biegać ze związanymi nogami i workami na głowach. Lady Formas sprawdzała zdolność nawigacji, a Lady Drabczyk i Lady Piętka szybkość oraz celność. Ostatnia konkurencja sprawdzała kreatywność oraz zdolności artystyczne. Budowano rzeźby z piasku, przestawiające podobiznę pająka lub bąka. Po zakończonych zmaganiach- wieczera, a po niej artystyczne występy. Każda drużyna miała przedstawić pomysł na swoje domostwo. Późne godziny nocne część osób spędziła na tańcach, a inni rozwiązywali zadania z chemii. Po pełnym wrażeniu dniu, wszyscy udali się na spoczynek.

{gallery}jaroslawiec2013/1{/gallery}